

## Pierwszeństwo Boga w wychowaniu

### Opieka 24 h na dobę

*On nie pozwoli, by się potknęła twa noga, ani się nie zdrzemnie Ten, kto ciebie strzeże. Pan ciebie strzeże, jest cieniem nad tobą, stoi po twojej prawicy. (Ps 121, 3,5)*

Często wiele robimy aby zapewnić swoim dzieciom bezpieczeństwo- chronimy je przed wypadkiem, chorobą i innymi zagrożeniami. I słusznie, takie jest nasze zadanie. Jednak świat, w jakim one dorastają jest coraz bardziej niebezpieczny i skomplikowany. **My jako rodzice nie wystarczymy-** nie wystarczy nam mocy, mądrości, miłości, nie możemy być zawsze i wszędzie z dzieckiem, w końcu nas zabraknie... Myślę, że wielu rodziców dzisiaj doświadcza lęku i niepewności o los swoich dzieci, bezradności wobec złych wpływów, na jakie one są narażone, zagubienia- bo nie rozumiejąc świata, w którym żyjemy, często nie potrafimy być przewodnikami. Jak wielkim błogosławieństwem jest modlitwa rodziców za dzieci- kiedy w błaganiach do Boga wyrażamy całą naszą bezsilność i ufność, że To On jest ich Ojcem, że On wie, co jest dla nich dobre, że kocha i troszczy się o nie... W ten sposób wypraszamy dla nich Boże łaski, ale także my sami uwalniamy się od niepotrzebnych lęków i możemy z radością przeżywać swoje rodzicielstwo.

### Gwarancja szczęścia

*Jezus brał dzieci w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je (Mk 10, 16).*

Pięknym gestem rodzicielskiej miłości jest błogosławienie dziecka. Czynień na jego czole znak krzyża- błogosławię je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Warto uświadomić sobie, co tak naprawdę oznacza ten gest. Błogosławiony- znaczy szczęśliwy. Błogosławiąc swoje dziecko- powierzam je Bogu i wyrażam pragnienie, aby to On stał się źródłem jego szczęścia. A to znaczy, że Mu ufam, mam świadomość, że opiekuje się nim, prowadzi je, czasami poprzez bolesne

porażki, których ja, jako rodzic, pewnie wolał bym uniknąć, ale przecież Bóg wie lepiej, widzi dalej, kocha je swoją nieskończoną miłością i pragnie dla niego życia wiecznego. To On jest najlepszą gwarancją jego szczęścia, i to szczęścia na wieki!

Ucząc dziecko modlitwy za wstawiennictwem Maryi, świętych patronów, Anioła Stróża- pokazujemy mu, że Bóg tak bardzo je kocha, że dał mu specjalnych opiekunów. W pewnej parafii rodzice zatroskani o los swoich dzieci otrzymali cudowne medaliki z wizerunkiem Matki Bożej wraz z instrukcją, jak mogą je wykorzystać:

**Krok 1.** *Mówimy dziecku o tym, że chcemy mu coś niezwykłego podarować.*

**Krok 2.** *Pokazujemy dziecku Medalik i opowiadamy o tym, że każdy kto Go nosi jest specjalnie strzeżony przez Matkę Bożą, i że chcemy żeby Matka Boża strzegła także Jego życia.*

**Krok 3.** *Podchodzimy do dziecka, nakładamy Mu na szyję Medalik i wypowiadamy słowa:*

*Kochany synu/ Kochana córko niech Matka Boża Cię prowadzi i chroni Ciebie od zła.*

**Krok 4.** *Przytulamy dziecko i mówimy Mu, że bardzo je kochamy 😊*

*Na drugi dzień jedna z mam podzieliła się swoim doświadczeniem: Wszystko zrobiłam zgodnie z tym, co było napisane na kartce. Małe dziewczynki były zachwycone, syn i starsza córka tak się we mnie wtulili... Wie Pani, ja pierwszy raz poczułam się dobrą matką, taką, która daje swoim dzieciom coś najlepszego...*

### Codziennosc z Panem Bogiem

*A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas (J 1,14).*

Jeżeli my, rodzice żyjemy wiarą, możemy pomóc naszemu dziecku odkrywać obecność Boga- Stwórcy w otaczającej nas rzeczywistości: w innych ludziach (ucząc je kochać, wybaczać, pomagać), w przyrodzie (uwrażliwiając dziecko na jej piękno, ucząc szacunku do każdego stworzenia). Także

wydarzenia jakie się rozgrywają wokół nas (zarówno te zwyczajne, jak i szczególne np. narodziny dziecka, choroba, śmierć), są **miejscem Jego działania**. Możemy je przeżywać razem z dzieckiem: poszukując w nich woli Bożej, nauki jaka jest w nich zawarta, odczytując ich znaczenie w świetle Słowa Bożego. W ten sposób otwieramy dziecko na działanie Boga a także pomagamy mu w duchu wiary przejść przez różne doświadczenia. Mama 16 letniej dziewczynki opowiada o takiej właśnie sytuacji. *Córka pisała próbne testy gimnazjalne, gdy ja leżałam w szpitalu. Poszło jej bardzo słabo, szczególnie z angielskiego, choć jest dobrą uczennicą. Kiedy zbliżał się termin właściwych testów widziałam, jak narasta w niej lęk. Podczas wspólnej rozmowy stwierdziłyśmy, że zrobiła wszystko co możliwe, aby się jak najlepiej przygotować- a resztę trzeba oddać Panu Jezusowi. Poszłyśmy więc na Adorację. W pewnej chwili, gdy zostałyśmy w kaplicy same, pomodliłam się za nią głośno, zawierając Bogu ją samą i te egzaminy. Wtedy się rozplakała i zeszło z niej całe napięcie. Powiedziała: Mam pokój w sercu- idę! Obie byłyśmy świadome, że z angielskiego jest najłabsza, ale ufaliśmy, że da sobie radę. Jak wielkie było nasze zdziwienie, gdy przyszły wyniki: z angielskiego uzyskała 90 % punktów! Skomentowała ten fakt słowami: to Pan Bóg zadziałał- ja sama nie byłabym w stanie tak napisać!*

Ważny jest także sposób przeżywania świąt kościelnych (poprzez uczestnictwo w Mszy św., czytanie Słowa Bożego pokazujemy, że nie jest to tylko uroczystość rodzinna, ale przede wszystkim wydarzenie dotyczące Pana Boga), a także sakramentów świętych (dziecko widząc nasze zaangażowanie, radość, skupienie, przejawy czci- wyczuwa obecność samego Boga i uczy się właściwej postawy).

Modlitwa jest formą kontaktu z Panem Bogiem. Jeżeli zwracamy się do Niego w naszych codziennych sprawach- wyznajemy, że to On jest najważniejszą Osobą w naszym życiu. Nie wystarczy uczyć dziecko pacierza (choć oczywiście jest to potrzebne). Ważne jednak, aby dać mu doświadczenie modlitwy jako **spotkania, rozmowy z Panem Bogiem**. Możemy wspólnie dziękować za to, co On dla nas czyni, za osoby, przez które okazuje nam miłość, za nasze dziecko (warto to robić w obecności dziecka i to nie tylko wtedy, kiedy

przeżywamy wdzięczność, bo dzieje się coś dobrego). Młoda kobieta opowiadała o swoim nawróceniu: *Kiedy miałam 16 lat i wpadłam w złe towarzystwo, dowiedziała się o tym moja babcia, która mnie wychowywała. Po burzliwej, bezowocnej rozmowie babcia, ku mojemu zdziwieniu, zaczęła się głośno modlić, dziękując (!) Bogu za mnie, za moje życie i prosząc Go, aby mnie przeprowadził bezpiecznie przez ten trudny czas. Te słowa przemieniły moje serce. Były dla mnie świadectwem miłości babci i jej wiary w to, że Bóg mnie kocha i prowadzi, nawet gdy ja robię coś złego.*

Możemy prosić o rzeczy ważne dla naszej rodziny, dla dziecka, dla innych ludzi (naszych znajomych, kolegów, ludzi w otoczeniu). Możemy też przepraszać za to, co było nie tak.

### Samochód z krzyżykiem

*On przywołał dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: (...) Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego (Mt 18, 2-3).*

Jako rodzice wiemy, że naszym zadaniem jest prowadzić dziecko do Pana Boga. Ale być może nie mamy świadomości, że Bóg, który działa w sercu dziecka, może przez nie przemawiać do nas.

Pewna rodzina modliła się o rozeznanie w sprawie kupna samochodu: chodziło o wybór takiego, który by spełniał ich potrzeby - a środki były ograniczone. Po długich poszukiwaniach pojawiły się dwie alternatywy: Opel lub Chevrolet. Rodzice przynieśli do domu katalogi i postanowili przedyskutować sprawę z dziećmi. Rozważali kwestie związane z wyglądem i eksploatacją. Tymczasem ich 10 letni syn zaskoczył wszystkich- z wielką pewnością wskazał na Chevroleta mówiąc: *Ten musimy kupić, bo on ma krzyżyk. Ja marzyłem o tym, żebyśmy mieli samochód z krzyżem* (chłopiec przejawia szczególną miłość do Krzyża- śpi z nim pod poduszką). Z pewnością takie pragnienia może wzbudzać w sercu dziecka tylko sam Bóg. Warto zadawać sobie pytanie: Co Bóg mówi do mnie przez moje dziecko?

## Kim będzie moje dziecko?

*Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem (Iz 42,6)*

To Bóg powołuje i prowadzi - zaprasza na konkretną drogę życia. A zadaniem rodzica jest towarzyszenie dziecku w odkrywaniu jego powołania. Czasami nie jest łatwo pogodzić się z wyborami dorastających dzieci- mogą nie być zgodne z naszymi pragnieniami, mogą wydawać się niewłaściwe, niezrozumiałe.

Warto pytać dziecko o jego pragnienia, zachęcać do ich realizacji, jeśli to możliwe, modlić się razem z nim o właściwe rozeznanie. Czasami warto też powstrzymać swój sceptycyzm (ty miałbyś zostać prawnikiem, z takimi ocenami?) i zamiast tego wspierać w konkretnym działaniu: Co jest ci potrzebne, aby to osiągnąć? Jak mogę ci pomóc? Nie musimy wszystkiego akceptować, szczególnie gdy dzieje się coś złego, powinniśmy wyrazić swoje wątpliwości, czy nawet sprzeciw. Czasami możemy dziecku coś doradzić, zaproponować. Jednak powinniśmy pamiętać, że to jego życie, że ono ma pełnić wolę Bożą, a nie naszą, że ma prawo wybierać, popełniać błędy, naprawiać je, zmieniać decyzje. W ten sposób, pośród zmagania, odkrywa swoje powołanie i dojrzewa, aby je wypełnić. Kiedy odchodzi z domu- potrzebuje naszego błogosławieństwa i wiary, że wsparte Bożą łaską, poradzi sobie w życiu.